

## BARBARA MAGDALENA RZĄCZYŃSKA

ur. 1941; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Sól, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie, Kielczewski Józef, praca, gra w bryża

### **Dziadek Józef Kielczewski bardzo cenił pracę. Historia dziadka**

Była reforma rolna, ale dziadek nigdy nie miał pretensji, chłopci dostali ziemię - dobrze, ale nie żeby zabrać rodzinom gniazda rodzinne i ten ogród, i jakieś powiedzmy te dwadzieścia hektarów, żeby ten rolnik miał warsztat pracy. Dziadek był też społecznikiem, przecież prowadził kursy dla chłopów, hodowli tego, tamtego uczył. Ja dziadzia podziwiałam. Po wojnie nie załamał się, mimo utraty synów, materialnej wielkiej utraty, ale dla niego to była jeszcze pestka, on uważał, że najważniejsza jest praca. Tak że, żeby zarabiać na życie, a był już nie młodym człowiekiem, no był po siedemdziesiątce kiedy stracił majątek, kupił z wujem Andrzejem, swoim najstarszym synem, który mieszkał w Lublinie, wóz taki na gumowych kołach, powstawał wtedy Świdnik i jeździli wozili glinę jakąś. Po prostu ciężko pracowali fizycznie. Potem dziadek załapał się do jakiejś spółdzielni, gdzie zbierano makulaturę, coś takiego było, jakieś odpady i tam dostał jakąś pracę. Ale nigdy się niczego nie wstydził, bo uważał, że powinien utrzymać swoją żonę, bo już właściwie tylko żona żyła, dzieci nie było, a syn najstarszy miał też rodzinę. Krótko mówiąc podziwiałam go zawsze. Tutaj sobie siedział i kładł pasjansa, ale żeby pasjans wyszedł, to siebie oszukiwał (śmiech), po prostu. Myśmy tutaj płakali ze śmiechu czasami. No i był znakomitym brydżystą oprócz tego. Od dzieciństwa myśmy mogli nie uczyć się niczego, ale dziadek nas sadzał i uczył grać w brydża, z tym, że jak nie było czwartego, to naszego brata ciotecznego, Grzesia Kielczewskiego, tutaj nieopodal mieszkającego przywoływał i graliśmy. Ale ponieważ dziadek zawsze lubił gdzieś tak kręcić i mój brat, który był taki honorowy, Bogdan, co mieszka na Dzbeninie, rzucał karty, mówił: „Nie będę, jak tutaj dziadek oszukuje, nie będę (śmiech)”. Natomiast dziadek był brydżystą, chyba dzisiaj bym powiedziała, że był hazardystą może nawet, bo kiedy w okresie solskim jeszcze, kiedy taki był ciąg karciany w Biłgoraju z panem Huzarem, tam była jeszcze taka grupka, notariusz Wolski, i grali w tego brydżyka, to po paru dniach przyjeżdżał do Soli, tylko, że moja babcia podobno kilka razy zamurowała mu drzwi.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-02-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"